

Chrząstek, Tomasz

Ucieczka z domu wariatów czyli o "Poemacie dla dorosłych" raz jeszcze

Rocznik Historii Prasy Polskiej 6/1(11), 123-142

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

T. VI (2003) Z. 1 (11)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

The escape from
a madhouse or
Poemat dla dorosłych
re-read

Ucieczka z domu
wariatów czyli
o Poemacie dla
dorosłych raz jeszcze

Institut Bibliotekoznawstwa
i Dziennikarstwa
Akademia Świętokrzyska
ul. Leśna 16
PL 25-509 Kielce

Tomasz
CHRZAŚTEK

KEY WORDS

contemporary Polish literature, Adam
Ważyk, poetry, Cracow–Nowa Huta

SŁOWA KLUCZOWE

współczesna literatura polska, Adam Ważyk,
poezja, Kraków Nowa Huta

ABSTRACT

The article discusses *Poemat dla dorosłych* (*A poem for adults*), Adam Ważyk's poem published in "Nowa Kultura" (*New Culture*) in 1955. The poem, which expressed a disillusion with socialism, belonged to the most important publications of the time. Despite the party's efforts to discredit the poem, it was enthusiastically welcome by the public, becoming an integral element of the "thaw".

ABSTRACT

Przedmiotem artykułu jest opublikowany na łamach „Nowej Kultury” w 1955 roku *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka. Utwór był swoistym aktem zwątpienia w socjalizm. Była to jedna z najważniejszych publikacji tamtego okresu. Pomimo wysiłków władz partyjnych, dyskredytujących *Poemat*, utwór spotkał się z entuzjastycznym odbiorem społecznym, stając się integralną częścią „odwilżowych” przemian.

Streszczenie

„Nowa Kultura”, oficjalny organ prasowy ZLP, w sierpniu 1955 roku opublikowała na swoich łamach *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka, utwór powstały w wyniku diametralnej zmiany poglądów jednego z głównych teoretyków socrealizmu. Poeta ukazał w nim swoje zwątpienie w idee socjalizmu, rozczarowanie odbudowaną Warszawą, a także prawdziwy obraz robotników wznoszących Nową Hutę. Była to wypowiedź, która stanowiła kontrast do wszystkiego, co do tej pory powiedziano.

Wywołało to natychmiastową reakcję władz partyjnych, które m.in. zwołały nadzwyczajne zebranie, którego przedmiotem była analiza utworu Ważyka. W zamierzeniu władz chodziło o zdyskredytowanie osoby autora i jego dzieła w oczach opinii publicznej. Jednak reakcja społeczeństwa na *Poemat* była daleka od krytyki. Utwór przyjęto z entuzjazmem, bowiem opisywał rzeczywistość, jaką wszyscy znali.

Autor *Poematu* nie poniósł z tytułu publikacji tego utworu żadnych konsekwencji. Jednak redaktor naczelny „Nowej Kultury” został przez władze odwołany ze swojej funkcji. Wywołało to napięcia w relacjach pomiędzy władzami partyjnymi a ZLP.

Poemat dla dorosłych był najbardziej sensacyjną publikacją okresu „odwilży”, intensyfikującą zachodzące w tamtym czasie w Polsce przemiany. Po roku 1964, w wyniku zmiany kursu polityki kulturalnej, *Poemat* zostaje objęty zapisem cenzorskim. Fakt ten spowodował, że na wiele lat zapomniano o tym utworze.

Adam Ważyk całą swą twórczość sprzed roku 1955 zwykł tłumaczyć tym, że przebywał w owym czasie w domu wariatów¹. Jeżeli taka była prawda, to fakt napisania przezeń *Poematu dla dorosłych* wypada uznać za ucieczkę z tego przybytku. Jednak celem tego artykułu nie jest ocena stanu umysłu poety ani też analiza językoznawcza tego tekstu, gdyż takowej dokonał już Michał Głowiński². Zamierzam natomiast ukazać, czym było i jakie reperkusje wywołało opublikowanie poematu na łamach „Nowej Kultury” w roku 1955. Był to bodaj najśłynniejszy tekst w całej historii tego pisma. Jeżeli dziś jeszcze o „Nowej Kulturze” się pamięta, to na pewno w dużej mierze dzięki *Poematowi*. Choć zdarza się, jak wskazuje Tomasz Burek, że utwór ten bywa kojarzony z „Po prostu” — czasopismem obrosłym dużo większą legendą niż „Nowa Kultura”³.

Zanim przejdziemy do meritum, konieczne wydaje się nakreślenia tła, gdyż nie sposób rozpatrywać powyższej publikacji w oderwaniu od sytuacji społeczno-politycznej, w jakiej powstała. Bez tego tekst *Poematu* staje się po prostu nieczytelny.

W momencie powstania utworu obowiązującym kanonem każdego rodzaju wypowiedzi literackiej był realizm socjalistyczny. Był to nurt oficjalnie obowiązujący w Polsce od IV Zjazdu Związku Zawodowego Literatów Polskich, który obradował w dniach 20–23 stycznia 1949 roku w Szczecinie. W prezydium tego Zjazdu zasiadali Ewa Szelburg-Zarembina — przewodnicząca, towarzyszyli jej Jerzy Andrzejewski, Stefan Flukowski, Mieczysław Jastrun i Adam Ważyk⁴. Po części oficjalnej referaty podstawowe wygłosili: Stefan Żółkiewski — „Aktualne zagadnienia powojennej prozy polskiej”⁵ i Włodzimierz Sokorski — „Nowa literatura w procesie powstawania”⁶. Socrealizm został zdefiniowany,

¹ S. Kisiielewski, *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1997, s. 152; A. Bikont, J. Szczęsna, *O Nowej to Hucie poemat*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 48, s. 23–25.

² M. Głowiński, *Rytuał i demagogia: trzynaście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 133–156.

³ T. Burek, *Żadnych marzeń*, Warszawa 1989, s. 47.

⁴ O. S. Czarnik, *Między dwoma Sierpniami: Polska kultura literacka w latach 1944–1980*, Warszawa 1993, s. 103.

⁵ „Kuźnica” 1949, nr 4, s. 1–4, 8.

⁶ „Odrodzenie” 1949, nr 5, s. 1–2.

przede wszystkim jako wykładnik ideowej postawy pisarza, jego czynnego udziału w politycznych przeobrażeniach kraju. Literatura wraz z innymi dziedzinami sztuki była przez partię traktowana jako narzędzie służące osiągnięciu celów ideologicznych. Praktycznie przez cały rok 1949 trwało, jak słusznie zauważył Jerzy Myśliński, „dekretowanie socrealizmu”, polegające na bezkrytycznym przenoszeniu na polski grunt nieprzystających wzorców radzieckich⁷. Na lata 1950–1952 przypadł szczytowy okres socrealizmu, charakteryzujący się w każdej dziedzinie sztuki szablonowością i schematyzmem. Z punktu widzenia partii dzieło nie było najważniejsze, liczyły się przede wszystkim deklaracje polityczne i dyspozycyjność twórców. Tadeusz Drewnowski socrealizm nazywa wręcz pułapką, w którą wpadli twórcy, gdyż żądano od nich jednoznacznej decyzji: albo są z partią, albo przeciw niej⁸. Twórczość niezaangażowana ideowo nie miała prawa bytu. Sytuacja ta stała się dramatem polskich twórców, którzy albo się władzom podporządkowywali, albo skazywali na milczenie. Po latach wielu badaczy podjęło próby analizy postaw inteligencji i twórców w tamtym okresie⁹. Pomimo upływu czasu sprawy te wzbudzają nadal wiele dyskusji i emocji. Niezwykłe obrazowo i dobitnie powiedział o tym Zbigniew Jarosiński:

Socrealizm polski, gdy patrzeć nań z dzisiejszej perspektywy, może wydać się aberracją kulturalną i programową niedorzecznością. Przypomina rakowaty przeszczep przeniesiony z obcego organizmu; przeszczep ten rozwijał się czas jakiś, ale powoli przysechł i odpadł, zostawiając bliznę, o której się już nie pamięta, ale która rwie, jeśli jej dotknąć.¹⁰

Po śmierci Stalina w 1953 roku pojawiają się pierwsze symptomy świadczące o nadchodzącej zmianie kursu w polityce kulturalnej, choć nie należy jeszcze mówić o „odwilży”. Jesień 1953 roku przerwała izolację kultury polskiej od zachodniej. Zygmunt Kałużyński opublikował *Podróż na Zachód*¹¹, książkę opisującą zjawiska obecne w kulturze

⁷ Zob. J. Myśliński, *Polska 1949 — dekretowanie socrealizmu*, „Zeszyty Wszelchnicy Świętokrzyskiej” 1998, nr 8, s. 35–74.

⁸ T. Drewnowski, *Próba scalenia: obiegi — wzorce — style*, Warszawa 1997, s. 114–127.

⁹ Zob. m.in. J. Trznadel, *Hańba domowa: rozmowy z pisarzami*, Lublin 1990, H. Słabek, *Intelektualistów obraz własny w świetle dokumentów autobiograficznych 1944–1989*, Warszawa 1997.

¹⁰ Z. Jarosiński, *Literatura jako władza (Z ideologii socrealizmu)*, [w:] *Literatura i władza*, Warszawa 1996, s. 149.

¹¹ Z. Kałużyński, *Podróż na Zachód*, Warszawa 1953.

państw zachodnich. W tym samym okresie trafiają do Polski wydawnictwa emigracyjne, w tym publikacje Instytutu Literackiego w Paryżu. Na wielu pisarzy duży wpływ miały zwłaszcza dwie pozycje: *Rok 1984* George'a Orwella oraz *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza¹². Również zmienia się ton publikacji w czasopismach społeczno-kulturalnych. Partia jednak te oznaki bagatelizowała. Twierdzono, że: „... wszystkie te zjawiska mają w gruncie rzeczy niewinny charakter i w niczym nie naruszają założeń ideowych sztuki”¹³.

Obok socrealizmu nie mniej ważnym czynnikiem mającym wpływ na życie codzienne całego narodu był plan 6-letni, realizowany od roku 1950. Jego główne założenie — uprzemysłowienie kraju — było dla społeczeństwa bardzo uciążliwe zarówno pod względem moralnym, jak i materialnym. Stanowiło to jedną z bardziej wstydlivych stron tego procesu, starannie maskowaną przez propagandę. Wyrzeczenia, jakim poddano społeczeństwo, po kilku latach zaczęły przebierać miarę. Literackimi tego sygnałami były następujące utwory. W środowisku literackim zaczyna krążyć maszynopis zakazanego przez J. Bermana *Lamentu papierowej głowy* autorstwa Andrzejewskiego. Opublikowano *Pieśni zimowe i jesienne* Pawła Hertza i opowiadanie Marii Dąbrowskiej *Na wsi wesele*¹⁴. Na początku 1955 roku, staraniem PIW-u, trafiła do księgarń *Odwilż* Ilji Erenburga w tłumaczeniu Jana Brzechwy. Od niej to nazwano cały proces zachodzących w Polsce w tamtym okresie przemian. Choć sztywne ramy socrealizmu zaczęły już trzeszczeć, to nadal był on jedynym obowiązującym kanonem we wszystkich dziedzinach twórczości artystycznej.

Ważnym wydarzeniem roku 1955, intensyfikującym odwilżowe przemiany w świadomości społecznej, był Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów, zorganizowany w dniach 31 VII–14 VIII 1955 roku w Warszawie. Jedną z imprez okołofestiwalowych była Wystawa Młodej Plastyki w Arsenale, której przyświecało hasło „Przeciw wojnie, przeciw faszyzmowi”. Po latach socrealizmu wystawa zbulwersowała opinię publiczną. Została określona mianem buntu, a nawet skandalu. Księga wpisów wystawy była pełna inwektyw i oburzenia. Zastosowanie nowych form i środków przekazu spowodowało, że publiczność, przy-

¹² B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985, s. 269–270.

¹³ W. Sokorski, *Refleksje o kulturze*, Warszawa 1980, s. 76.

¹⁴ T. Mielczarek, *Czerwony sztandar na jońskiej kolumnie. Z dziejów Nowej Kultury (1950–1963)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. II, 1999, s. 81; W. Władyka, *Na czołówce: prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989, s. 28.

wykła do plastyki socrealistycznej, po prostu wielu dzieł nie rozumiała. Przez prasę przetoczyła się fala artykułów na ten temat¹⁵.

W tej atmosferze 21 sierpnia 1955 roku na łamach „Nowej Kultury” ukazał się *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka. O wadze tego wydawnictwa niech świadczy fakt przywoływania *Poematu* we wszystkich ważniejszych opracowaniach, dotyczących zagadnień społeczno-kulturalnych okresu PRL. Było to wydarzenie bezprecedensowe, przez wielu porównywane z wybuchem bomby. Złożyły się na to dwa główne czynniki. Po pierwsze, treść poematu, stanowiąca kontrast do wszystkiego, co dotąd napisano, uderzała w najczulsze punkty, o których wszyscy wiedzieli, a jak dotąd nikt nie ośmielił się o tym głośno mówić. Było tam rozczarowanie odbudowaną Warszawą, zwątpienie w idee komunizmu, ukazanie panującej biedy, ale przede wszystkim poeta brutalnie obraził postać budowniczego Nowej Huty, przez partyjną propagandę przedstawianego jako uosobienie wszelkich cnót obywatelskich. O ludziach tych, niewiele przed ukazaniem się *Poematu...*, Marian Brandys napisał, że jest to „najcenniejsza surówka Planu Sześćcioletniego” którą partia przerobi na „szlachetną, nierdzewną stal ludzką”¹⁶. Tymczasem Ważyk tę surówkę nazywał „kaszą” i opisał jej rozpasanie moralne i obyczajowe. Drugim czynnikiem przyczyniającym się do sensacyjności publikacji była osoba autora. Jak pamiętamy, Ważyk zasiadał w prezydium szczecińskiego zjazdu i był uważany za jednego z głównych teoretyków socrealizmu. Fakt ten powodował, że na początku nie wszyscy uwierzyli w szczerłość poety. Stefan Kisielewski na przykład dopatrywał się w tym jakichś taktycznych posunięć ze strony partii¹⁷.

Ważyk swój *Poemat...* napisał na przełomie czerwca i lipca 1955. W redakcji „Nowej Kultury” złożył go pod nieobecność naczelnego (Paweł Hoffman był na urlopie, najprawdopodobniej w... Chinach) na ręce Wilhelma Macha z prośbą, by drukować go dopiero w jakiś czas po festiwalu. Całe kolegium było pod wrażeniem i prawie jednomyślnie zdecydowano, że nadaje się on do druku. Jedynie Leon Przemski się wahał i radził poczekać z decyzją do powrotu Hoffmana, który po powrocie z urlopu zadzwonił do Ważyka w środku nocy i stwierdził,

¹⁵ W. Włodarczyk, *Socrealizm, Sztuka polska w latach 1950–1954*, Paryż 1986, s. 136

¹⁶ A. Bikont, J. Szczęsna, *op. cit.*

¹⁷ S. Kisielewski, *op. cit.*

że *Poemat* nim wstrząsnął i będzie ogłoszony zgodnie z życzeniem autora. Po ukazaniu się utworu wybuchła największa awantura w dziejach polskiej „odwilży”¹⁸.

Co skłoniło jednego z najbardziej dogmatycznych, przed rokiem 1954, teoretyków ZLP do zmiany „kursu”? Po latach Ważyk powiedział: „Każdy uczciwy intelektualista ma swoją godzinę wyzwolenia. Moja godzina wybiła w 1955 roku”¹⁹. Niektórzy dopatrywali się w tym innych przyczyn. Jedną z wersji przedstawił Leszek Szaruga, który twierdził, że *Poemat* został napisany na zamówienie Pawła Hoffmana, a zapłacić za niego miał Roman Zambrowski, który chciał wykorzystać utwór jako element jakiejś rozgrywki politycznej²⁰. Wydaje się jednak, że było to mało prawdopodobne. Wiarygodność tej wersji podważa też fakt, że Szaruga wskazuje Hoffmana jako naczelnego „Przeglądu Kulturalnego”, co — jak wiemy — nigdy nie miało miejsca. Innych przyczyn powstania *Poematu* dopatrzył się Jerzy Putrament, który twierdził, że było to odreagowanie poczucia krzywdy za udzieloną Ważykowi naganę partyjną²¹. Przypomnijmy, jak do tego doszło. Jednym z przejawów „odwilży” były ataki na osoby, których pozycja była dotąd niezagrożona dzięki wpływom w centralnych strukturach władzy. Ważyk stał się jedną z ofiar tych ataków. W 1953 roku jego usprawiedliwiona nieobecność na zebraniu dyskusyjnym, którego przedmiotem była ocena „Twórczości” (pisma, którego Ważyk był redaktorem naczelnym), stała się pretekstem ataku. Sprawę Ważyka poruszano na kolejnych zebraniach partyjnych z przełomu lat 1953 i 1954. Zarzucono mu wtedy m.in. „postawę dygnitarską” i „złamanie zasady kolegialności” w pracy komitetu redakcyjnego, przygotowującego wydanie dzieł Aleksandra Puszkina. Ważyk rzekomo miał wprowadzać „reżym, gdzie się tylko da”²². W efekcie tej „nagonki” w 1954 roku stracił „Twórczość”.

Na pewno wszystkie wymienione przyczyny w jednakowym stopniu skłoniły Ważyka do wykrzyczenia tego aktu zwątpienia. Reakcja na tekst była natychmiastowa. W kilka dni po ukazaniu się numeru „Nowej Kultury” z *Poematem* władze próbowały wycofać nakład pisma z kiosków, ale już nie było co wycofywać. Ważyk twierdził, że ten właśnie

¹⁸ A. Ważyk, *Losy poematu*, „Polityka” 1981, nr 1, s. 10–11; T. Drewnowski, *op. cit.*, s. 165–166.

¹⁹ A. Ważyk, *Losy...*, *op. cit.*, s. 10–11.

²⁰ L. Szaruga, *Literatura i życie*, Lublin 2001, s. 71.

²¹ J. Putrament, *Pół wieku. Literaci*, Warszawa 1970, s. 290–291.

²² D. Jarosz, *Polacy a stalinizm*, Warszawa 2000, s. 176.

numer „Nowej Kultury” był sprzedawany na Bazarze Różyckiego za... 250 zł²³, a Zygmunt Mycielski w swoim dzienniku podaje kwotę nawet 300 zł²⁴, podczas gdy oficjalna cena pisma wynosiła 1,20 zł. Faktem jest, że popularność *Poematu* była olbrzymia. Można się o tym niejednokrotnie przekonać w bibliotekach, gdzie nierzadko zdarza się, że strony z *Poematem dla dorosłych* są po prostu powyrywane z, jak by nie było, archiwalnych roczników pisma.

Zaraz po ukazaniu się tego utworu Hoffman został wezwany do Bermana, który zażądał od niego, aby się odciął od *Poematu* i uznał jego publikację za pomyłkę. Hoffman zdecydowanie odmówił i wdał się w ostrą polemikę z Bermanem²⁵. Wówczas zmobilizowano do ataku prasę²⁶.

Kolejną osobą, która została zaproszona na rozmowę z Bermanem, był autor *Poematu*, który wspomina, że nakłaniano go, by głęboko się zastanowił, co zrobił, bo — jak twierdził Berman — „tysiące młodych ludzi nie śpi przez niego po nocach”. Następnie pokazał Ważykowi przygotowany plik listów od tychże „niewyspanych”. Ten jednak powstrzymał go, mówiąc, że „Nowa Kultura” ma jeszcze więcej listów, ale przeważnie pochwalnych. Rozmowa ta skończyła się niczym. Berman do końca życia nie wybaczył Ważykowi *Poematu*, czemu dał wyraz po latach w rozmowie z Teresą Torąńską²⁷.

W tym samym czasie Bierut wygłosił przemówienie z aluzjami do *Poematu*. Wywołało to obawy, że Ważyk zostanie aresztowany. Jak sam twierdził, miał potwierdzoną z kilku źródeł wiadomość, że gdyby tak się stało, robotnicy pewnej warszawskiej fabryki gotowi byli rozpocząć strajk²⁸.

Zainicjowana, wspomniana wyżej, nagonka prasowa na Ważyka i jego *Poemat*, choć chwilami przybierała ostry ton, była jednak daleka od podobnych praktyk, przeprowadzanych przed rokiem 1954. Jako oficjalne stanowisko partii wobec *Poematu* należy przez wzgląd na autora i miejsce publikacji przyjąć artykuł S. Żółkiewskiego, opublikowany w „Życiu Partii”, który autorytarnie stwierdzał, że:

²³ A. Ważyk, *Losy...*, op. cit., s. 10–11.

²⁴ A. Bikont, *J. Szczęsna*, op. cit.

²⁵ A. Ważyk, *Losy...*, op. cit., s. 10–11

²⁶ B. Fijałkowska, op. cit., s. 293; T. Mielczarek, op. cit., s. 83.

²⁷ T. Torąńska, *Oni*, Warszawa 1989, s. 126.

²⁸ A. Ważyk, op. cit.

Poemat Ważyka ma wymowę antypartyjną. Zupełnie niezależnie od intencji autora stanowi platformę ideologiczną dla tych grup malkontenckich, którym nie wystarcza bezmyślnie negująca nasze budownictwo ideologia emigracyjna. [...] Obiektywnie, publikacja poematu ożywia te dążenia socjaldemokratyczne, ten typ negatywistycznej postawy inteligenckiej, który rozgromiony został w polemikach z prawicą PPS przed zjednoczeniem.²⁹

Świadczy to o tym, że przez znakomitą część odbiorców *Poemat* był traktowany nie jako dzieło literackie, ale jako bezpośrednia wypowiedź polityczna. Inni adwersarze Ważyka nie starali się wytykać mu źródła jego błędów ideologicznych. Ich wypowiedzi ograniczały się głównie do stwierdzeń, że jego utwór ma wymowę antypartyjną, jest wrogi i antyludowy. Ten ostatni zarzut był najczęściej powtarzany, większość publikacji wytykała Ważykowi „pogardę dla ludu”³⁰. Dopuszczono także do głosu ów obrażony lud, zamieszczając m.in. w „Życiu Literackim” obszerną relację z dyskusji nad *Poematem*, przeprowadzonych w Nowej Hucie³¹. Również Andrzej Bursa napisał dla czasopisma „Od A do Z” relację z takiego spotkania w Nowej Hucie, zarzucając w swoim tekście Ważykowi, że ten zawiódł jako poeta³².

Prasowa krucjata przeciwko *Poematowi* nie zawsze przybierała oczekiwane efekty. Ze „Sztandaru Młodych” wysłano młodego dziennikarza Ryszarda Kapuścińskiego, który podczas rozmowy z działaczami ZMP dowiedział się, że to, o czym pisał Ważyk jest niczym w porównaniu z faktyczną sytuacją w Nowej Hucie. Kapuściński w swoim reportażu, zatytułowanym *To też jest prawda o Nowej Hucie*, poszedł tropem wątków poruszonych w *Poemacie* i w każdym przypadku potwierdziło się to, o czym napisał poeta. Jak wspomina Kapuściński, naczelna „SzM” Irena Tarłowska stwierdziła, że tekst nie nadaje się, by go przedłożyć cenzurze. Jednak komitet redakcyjny zażądał wydrukowania reportażu. Namówiono znajomego cenzora, aby tekst przepuścił. W efekcie tego po publikacji stracił on pracę, a Tarłowska została odwołana z funkcji naczelnego. Jednocześnie na spotkanie z zespołem redakcyjnym zapowiedział się Berman. Wówczas to za namową redak-

²⁹ S. Żółkiewski, *Więcej uwagi środowiskom twórczym*, „Życie Partii” 1955, nr 6, s. 11–15.

³⁰ M. Głowiński, *op. cit.*

³¹ *Tu mówi „kasza”*, „Życie Literackie” 1955, nr 44.

³² A. Bursa, *Utwory wierszem i prozą*, Kraków 1973, s. 219–220.

cyjnych kolegów Kapuściński zaszył się u zaprzyjaźnionych ZMP-owców w Nowej Hucie, aby przeczekać całe zamieszanie³³.

Jerzy Morawski, jeden z grupy tzw. „młodych sekretarzy”, zwolenników reformy w partii, postanowił całą tę sytuację wykorzystać do swoich celów. Powołał komisję w KC do zbadania sytuacji w Nowej Hucie. Efektem pracy komisji było stwierdzenie „rażących zaniedbań”. Dzięki temu Tarłowska i cenzor zostali przywróceniu do pracy.

„Trybuna Ludu” wydrukowała cykl artykułów „Dzień powszedni w Nowej Hucie” Jerzego Rawicza, członka komisji powołanej przez Morawskiego. Była to miazdząca krytyka kolektywu partyjnego Nowej Huty, winowajców wymieniono z nazwiska. Mocno zaniepokojony całą sytuacją krakowski KW PZPR, któremu podlegał aktyw nowohucki, zlecił Jerzemu Lovellowi z krakowskiego „Życia Literackiego” na podstawie dostarczonych mu danych statystycznych napisanie reportażu wybielającego obraz Nowej Huty. Na nic to jednak się zdało. Cały zarząd kombinatu został odwołany, a organizację partyjną zmuszono do złożenia dymisji. Zdecydowano także o rozpoczęciu budowy sklepów, barów mlecznych, powstał także Teatr Ludowy.

Również „Nowa Kultura” (miejsce publikacji *Poematu*) została zmuszona do wydrukowania kilku replik na *Poemat dla dorosłych*. Salomon Łastik pisze tekst *O hotelach robotniczych — bez osłonek*³⁴, Jan Strzelecki wypowiedział się *W sprawie dla dorosłych*³⁵, Roman Zimand, publikując w listopadzie tekst pt. *Kalif*, ponownie nawiązywał do *Poematu*, który jeszcze ciągle zasługiwał na wnikliwą uwagę jako utwór „politycznie błędny”, wymagający „poważnej dyskusji”³⁶. Jednak bezpośrednią odpowiedzią na utwór Ważyka był *Poemat dla młodych* autorstwa „Joanny Sierpińskiej”³⁷. Zastanawiano się, kim jest owa Sierpińska. Andrzej Kijowski twierdził, że pod tym nazwiskiem kryje się Przemski, który po rozmowie z Bermanem, obawiając się, napisał ten tekst. Jastrun zaś przypuszczał, że pod tym nazwiskiem ukrył się Andrzej Wasilewski. Ten jednak replikował, że Sierpińska istnieje, choć nazywa się inaczej i jest aktywistką zetempowską z Łodzi, i nic z literaturą nie ma wspólnego³⁸. Zapytany o to jeszcze raz, po latach powiedział, że

³³ A. Bikont, J. Szczęsna, *op. cit.*

³⁴ S. Łastik, *O hotelach robotniczych — bez osłonek*, NK 1955, nr 35, s. 2 i nr 36, s. 2, 7.

³⁵ J. Strzelecki, *W sprawie dla dorosłych*, NK 1955, nr 37, s. 2.

³⁶ R. Zimand, *Kalif*, NK 1955, nr 46, s. 2, 7.

³⁷ J. Sierpińska, *Poemat dla młodych*, NK 1955, nr 36, s. 4.

³⁸ A. Kijowski, *Dziennik 1955–1969*, Kraków 1998, s. 61.

wśród osób podejrzanych o autorstwo *Poematu dla młodych* wymieniono nazwisko późniejszej I sekretarz KW w Łodzi Michaliny Tatarówny. Podkreślił jednocześnie, że autor musiał być dobrze ustosunkowany w partii, gdyż tekst trafił do redakcji „Nowej Kultury” wprost z Biura Politycznego³⁹. Jednak wówczas opowiadano sobie dowcip, którego autorem okazał się Paweł Hertz: „Kto to jest Sierpińska? To są dwie siostry Sierpińska i Młotkowska, a obydwie nazywają się Rosenwcwajg i pochodzą z Łodzi”⁴⁰.

Publikowano także potępiające utwór Ważyka wypowiedzi czytelników⁴¹, charakterystyczne jest jednak to, że im tekst krytyczny późniejszy, tym bardziej wyważony. W różnych środowiskach reagowano na *Poemat* podobnie, z reguły pozytywnie. Jacek Kuroń, ówczesny aktywista ZMP, tak wspomina reakcję na lekturę tego tekstu: „Był to dla mnie cios między oczy. W jego wierszu była cała prawda o tym, z czym się tak boleśnie zetknąłem”, a dalej czytamy: „Moi przyjaciele byli w większości oburzeni. *Poemat* dotykał naszej najboleśniej rany, mówił tę prawdę, z jakiej już zdawaliśmy sobie sprawę, ale jakiej nie chcieliśmy, nie mieliśmy odwagi nazwać”⁴².

Tomasz Burek latem 1955 roku zdawał egzaminy wstępne na Wydział Dziennikarski Uniwersytetu Warszawskiego. Wspomina on jak w „gorączkę egzaminacyjną” wdarła się jeszcze jedna emocja związana z *Poematem dla dorosłych*. Dla młodych, rozdyskutowanych ludzi sprawą najważniejszą była ocena *Poematu* i konieczność opowiedzenia się po którejś ze stron. W zażartych dyskusjach jak bumerang powracały dwa zasadnicze pytania. Czy to, co Ważyk ukazał z całą bezwzględnością, jest prawdą, a jeśli nawet tak było, to czy właśnie on miał prawo tę prawdę ukazać? Młodzi ludzie pamiętali Ważyka jako twórcę poezji wykorzystywanej z wielką pompą na akademiach i ta nagła zmiana, zaprzeczenie samemu sobie, było dla nich czymś niepojętym. Z drugiej jednak strony, czytając w *Poemacie* o uczniach zamkniętych w „podręcznikach bez okien”, czuli, że ten fragment jest o nich. Złamanie przez Ważyka tabu, na co dotąd nikt się nie poważył, było przykładem męstwa intelektualnego. Wiele osób tak to obierało i opowiadało się po stronie

³⁹ A. Bikont, J. Szczęsna, *op. cit.*

⁴⁰ A. Kijowski, *op. cit.*, s. 64.

⁴¹ A. Osładacz-Molska, O „trzeźwości” przebudzonych, NK 1955, nr 37, s. 7; S. Bergman, Do redakcji „Nowej Kultury”, tamże; Z. Kulinowska, Lawina chwasty, NK 1955, nr 45, s. 2, 7.

⁴² J. Kuroń, *Wiera i wina. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990, s. 41, 86.

poety. Dla nich rozrachunkowy wydzźwięk *Poematu* był usprawiedliwiony:

... to autodestrukcyjne dzieło — pisał Burek — owoc buntu i zaprzeczenia wewnętrznego, wielkiej niezgody, wielkiego protestu przeciw ideom oderwanym — zdawało się przynosić katharsis tak potrzebne kulturze polskiej złapanej w pułapkę stalinizmu.⁴³

Dyskusja prasowa, wywołana *Poematem* pod koniec roku 1955, trwała aż do roku 1957, zataczając coraz szersze kręgi. Nie chodziło już o utwór Ważyka, poruszano kwestie partyjności sztuki, swobody twórczej. Jednym z głównych tematów sporów stały się też teoretyczne podstawy nauki, dorobek polskiej humanistyki i jej perspektywy. Głównymi inicjatorami dyskusji w tej materii byli Józef Chałasiński i Adam Schaff. Postawiono tezę, że założenia socjalizmu nie dały podstaw do rozwoju kultury duchowej społeczeństwa. Dyskusja bardzo się rozwinęła, obejmując przekrojowo zagadnienia od teoretycznych problemów poznania naukowego, poprzez zagadnienia metodologii marksistowskiej, na problemach organizacji zarządzania nauką kończąc⁴⁴.

Przykładem reakcji społeczeństwa na opublikowanie *Poematu* jest anonim nadesłany do Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii, a następnie przekazany 18 października 1955 roku, m.in. kierownikowi Wydziału Kultury KC PZPR Stefanowi Żółkiewskiemu. Pismo to opatrzone klauzulą „poufne”⁴⁵. Autor mocno solidaryzował się z Ważykiem twierdząc, że: „Istota *Poematu dla dorosłych* [...] to pisane oburzenie olbrzymiej większości Polaków”. Był to jednocześnie dowód, że „Ważyk-komunista nie oderwał się od mas”⁴⁶. Zaraz potem autor dodał, że *Poemat* jest zbyt skromny objętościowo, by mógł poruszyć wszystkie problemy nękające polskie społeczeństwo. Jego zdaniem jednym wielkim urąganiem była polityka płac i polityka cenowa. Na dowód przytoczono liczby, z których wynikało, że robotnik lub urzędnik przez miesiąc zarobi jedynie na 10–15 kg masła lub kiełbasy. Jako kontrargument autor przytoczył kilkudziesięcioletnie zarobki reżysera

⁴³ T. Burek, *op. cit.*, s. 208.

⁴⁴ B. Fijałkowska, *op. cit.*, s. 294; W. Władyka, *op. cit.*, s. 37; L. Lachowski, T. Markiewicz, M. Paczkowski, *Polski socrealizm. Antologia publicystyki społeczno-kulturalnej z lat 1948–1957*, Warszawa 1988, t. 1, s. XXVIII.

⁴⁵ Anonimowy list na temat *Poematu dla dorosłych* A. Ważyka, AAN 237/XVIII-164, k. 70–76.

⁴⁶ Tamże.

Aleksandra Forda za, jak się wyraził, „wątpliwej jakości filmy”. „Nie dziwcie się, towarzysze — pisał — że większość społeczeństwa *Poemat dla dorosłych* A. Ważyka przyjęła z entuzjazmem. [...] A. Ważyk ma rację w swym oburzeniu”. Na koniec autor zwrócił się z prośbą o opublikowanie tego listu na dowód, że w Polsce nie ma różnic pomiędzy słowem a czynem. „Nie bójcie się jego treści — pisał — bo inaczej zwątpimy, że uda nam się wspólnie naprawić zło, które opiewa *Poemat dla dorosłych*”. Pod spodem umieszczono notę następującej treści: „Tu następują tysiące, setki tysięcy, miliony podpisów”⁴⁷.

Jeszcze przed dotarciem powyższego listu do rąk Żółkiewskiego władze zwołały na 23 września 1955 roku w Pałacu Staszica naradę aktywu partyjnego literatów z kierownictwem partii. Rzeczywistym powodem spotkania była dyskusja nad *Poematem dla dorosłych*. Centralne władze PZPR reprezentowali: Berman, Ochab, Morawski. Zebranie zagajał Żółkiewski — bardzo solidnie się do tego przygotowywał, projekt swojego przemówienia przesłał do Ochaba z prośbą o akceptację. Zazaczył przy tym, że swoje wystąpienie chce „wygłosić, a nie dosłownie przeczytać z kartki”⁴⁸. Przemawiając w Pałacu Staszica, stwierdził, że:

... ogólny stan dyskusji literackich jest niezadowolający, [...] zaważyła na tym polityka naszych czasopism literackich [...]. Szczególne zastrzeżenia budzi pod tym względem „Nowa Kultura”.

Żółkiewski podkreślił zwłaszcza dyskusję „o fraszce Brandysa, *Wyrok Stadnickiego*, *poemat Ważyka*”⁴⁹. Żółkiewski utwór Ważyka określił jako antypartyjny i deformujący rzeczywistość, który stwarza ponadto „platformę ideologiczną” dla grup opozycji intelektualnej⁵⁰. Dalsza dyskusja podzieliła zebranych. Henryk Markiewicz powiedział, że widzi w *Poemacie* problem historycznego kapitulantstwa, ale jednak groźniejsze od tego jest fatalistyczne kapitulantstwo i bagatelizowanie istniejących braków w codziennym życiu. Mieczysław Jastrun stwierdził, że *Poemat* Ważyka jest co prawda jednostronny, ale wzbudził poważne uczucia, a poza tym „wolno przecież pisarzowi tak pisać, jak

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Projekt przemówienia S. Żółkiewskiego na naradę pisarzy w Pałacu Staszica 23 IX 55, AAN 237/XVIII-143, k. 130-136.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Z narady aktywu partyjnego literatów z kierownictwem partii z dnia 23 IX 1955, AAN 237/XVIII-107, k. 200-207.

widzi i odczuwa". Janina Dziarnawska zarzuciła Ważykowi, że na rzeczy przerażające go spojrział nie jak komunista, który powinien walczyć ze złem, ale jak człowiek, który przestraszył się rzeczywistości. Melania Kierczyńska zaatakowała poetę, że nie powinien być się powoływać na partię w swoim utworze, skoro to, co widział, było takie przerażające. Ponadto jednoznacznie stwierdziła, że *Poemat* nie powinien być się ukazać drukiem. Bohdan Hamera odciął się od Ważyka, stwierdzając: „to jest chyba poemat dla niedorośliwych do Polski Ludowej”. Zupełnie innego zdania był Andrzejewski, który stwierdził, że czuje się pod wpływem *Poematu* zbudowany i oczyszczony. „Jeśli po latach rozmiąkania się propagandy z rzeczywistością można mówić wreszcie swobodnie, mówić o życiu ludzi, to nie jest to rzeczą antypartyjną, jeśli pisarz nawet przegina i przesadza w krytyce. Wielka literatura to wielka przesada”. Dalej stwierdził, że byłoby rzeczą pożądaną dla wzrostu autorytetu partyjnego kierowania literaturą, gdyby nie podejmowano zbyt pochopnych ocen i pamiętano przy tym, ile ocen musiano już odwołać. Ripostował mu Kruczkowski, stwierdzając, że działa to też w drugą stronę. Zbyt często formułuje się pochopne oceny pozytywne, np. w sprawie *Poematu*, którego nie poddano dyskusji przed publikacją. Czeszko wprost opowiedział się, że należało *Poemat* wydrukować, choć nie był on patriotyczny. Prawdziwym adwersarzem Ważyka okazał się Adam Polewka z Krakowa, który zarzucił poecie, że obraził naród i nie zna Nowej Huty. Stwierdził nawet, że powinno się Ważyka usunąć z partii. Wtedy odezwał się ponownie Markiewicz, również reprezentujący Kraków, odciął się od wypowiedzi Polewki, wręcz podziękował Ważykowi za *Poemat dla dorosłych*⁵¹.

Wreszcie nadszedł czas na wypowiedź Hoffmana. Na początku stwierdził, że redakcje zamieszczają nieraz rzeczy, z którymi nie zawsze się zgadzają. W tym wypadku jednak tak nie było.

Oceeniłem ten poemat jako coś pozytywnego, dlatego go wydrukowałem. Uważałem, że ten poemat jest napisany z pozycji partyjnych. Oceniam ten poemat jako bardzo wielki czyn poetycki, jako wielką poezję. Autor mówi z pozycji dużej siły, z pozycji wiary w rewolucję, z tendencją do walki ze złem. [...] Nie wszyscy komuniści muszą jednakowo reagować na dzieła artystyczne. Ja np. z towarzyszką Kierczyńską nigdy chyba nie byłem i nie będę zgodny, jeśli idzie o literaturę. Przy odbiorze poezji ja nie mogę

⁵¹ A. Ważyk, *Losy...*, op. cit., s. 10–11; A. Załuska, *Listy*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 72, s. 28.

przyjąć arytmetyki. Literatura nie jest propagandą. [...] Przyznaję, że moim błędem w czasie pracy w aparacie było traktowanie [literatury], jako bezpośredniego narzędzia propagandy i agitacji.⁵²

Głos zabrał również Ważyk:

To jest utwór poetycki, a nie publicystyka. Pisałem go w duchu naprawy zła, walki ze złem. Samo pokazanie zła, nazwanie go, jest walką. [...] Jest problem odczytania utworu. Zrobiono z tego wiersza metafizyczne zagubienie się w rzeczywistości. [...] Towarzysze zakładają, że utwór refleksyjny musi być wiernym odbiciem rzeczywistości. Tu chodzi nie o odbijanie, a o jej naprawę. W tym duchu napisałem ten wiersz.⁵³

Po latach Ważyk stwierdził:

Ludzie potępiający mój poemat, po tygodniu czy po dwóch mieli zmienić się w gorliwych obrońców. Nie była to zasługa poematu, było to znamię czasu.⁵⁴

Spośród kilkunastu dyskutantów większość zdecydowanie opowiedziała się po stronie Ważyka. Jednak pamiętać należy, że jego wcześniejsza działalność zajadłego socrealisty nie przysporzyła mu sympatii w środowisku i broniono w tym wypadku raczej swobody wypowiedzi artystycznej niż samego Ważyka. Świadczą o tym wypowiedzi ludzi pióra. Maria Dąbrowska w swoim dzienniku zanotowała:

... jakie Ważyk ma prawo mówić gorzkie prawdy zniekanemu, zabiedzone-mu narodowi, po tym wszystkim, co dotąd na chwałę partii wypisywał.⁵⁵

Podobnego zdania był także Tadeusz Konwicki, który stwierdził:

Poemat dla dorosłych może być wydarzeniem, ale dla innych, dla mnie nie, ponieważ wyszedł spod pióra kodyfikatora socrealizmu, człowieka, którego myśmy się lękali i który określał, to co jest, a co nie jest partyjne.⁵⁶

Swoje opinie na temat Ważyka wyrazili także: Tadeusz Różewicz w wierszu zatytułowanym *Kryształowe wnętrze brudnego człowieka (karykatura)* i Ludwik Flaszen w jednym z najgłośniejszych tekstów

⁵² AAN 237/XVIII-107, k. 200–207.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ A. Ważyk, *Losy...*, op. cit., s. 10–11.

⁵⁵ M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne*, t. 3, Warszawa 1997, s. 50.

⁵⁶ A. Bikont, J. Szczęsna, op. cit.

odwilżowych, opublikowanym w „Życiu Literackim” pt. *O trudnym kunszcie womitowania*⁵⁷.

Spotkanie w Pałacu Staszica nie zakończyło się żadnym konkretnym wnioskiem, ale wszyscy zdawali sobie sprawę, że muszą zapasać jakieś radykalne decyzje. Po spotkaniu zwołano w „Nowej Kulturze” kolegium, na którym Hoffman próbował lojalnie streścić przebieg zebrania⁵⁸. Decyzje jednak zapadły — 8 października Morawski powiadomił Hoffmana, że ten zostaje zdjęty ze stanowiska redaktora naczelnego⁵⁹. Ważyka, pomimo surowych ocen kierowanych pod jego adresem, nie ukarano w żaden sposób⁶⁰. 11 października 1955 roku na zebraniu ZG ZLP Hoffman złożył oświadczenie, że kierownictwo partii, krytycznie oceniając jego działalność jako redaktora naczelnego „Nowej Kultury”, postanowiło go odwołać, wobec czego poprosił ZG o zwolnienie go z tej funkcji. Prezydium złożyło Hoffmanowi oficjalne podziękowanie (jak pisze K. Woźniakowski, fakt bezprecedensowy) i powierzyło tymczasową opiekę nad redakcją prezesowi ZLP Leonowi Kruczkowskiemu. Zdecydowano również o zwołaniu jeszcze w tym samym miesiącu plenum ZG, poświęconego wyłącznie sytuacji w „Nowej Kulturze”⁶¹. Krzysztof Teodor Toeplitz, ówczesny członek zespołu redakcyjnego, wspomina, jak po opublikowaniu *Poematu* zaczęli do Hoffmana przychodzić „starzy towarzysze” i z troską stwierdzali: „Towarzyszu Hoffman, przecież nie o to żeśmy walczyli”, a on spokojnie im odpowiadał: „O to, o to niestety”, dając tym wyraz pełnego poparcia dla poglądów Ważyka. Hoffman, decydując się na opublikowanie *Poematu*, robił to z pełną świadomością. „Wiem, co z tego wyniknie”, miał powiedzieć Toeplitzowi⁶².

Posiedzenie plenarne ZG ZLP odbyło się 27 października. Dyskutowano już nie o *Poemacie*, ale o polityce redakcyjnej „Nowej Kultury” podczas drugiej redakcji Hoffmana, poddano ocenie zasadność i tryb realizacji decyzji o jego odwołaniu oraz próbowano określić rodzaj relacji pisma z ZLP⁶³.

⁵⁷ L. Flaszen, *O trudnym kunszcie womitowania*, „Życie Literackie” 1955, nr 44, s. 4, 5.

⁵⁸ A. Kijowski, *op. cit.*, s. 72.

⁵⁹ Tamże 74.

⁶⁰ W. Władyka, *op. cit.*, s. 35.

⁶¹ K. Woźniakowski, *Związek Literatów Polskich w kręgu problemów czasopiśmiennictwa (lata 1944–1956)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, nr 4, s. 21–22.

⁶² K. T. Toeplitz, *Przejmując cię tylko ludzie i szczegóły*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 46, s. 23–25.

⁶³ K. Woźniakowski, *Związek...*, *op. cit.*, s. 24.

Kruczkowski ubolewał nad nieoczekiwaną przemianą Ważyka, Żukrowski i Putrament zarzucili redakcji pisma koteryjność. Jastrun i Słonimski w odwołaniu Hoffmana doszukiwali się działań hamujących „odwilż”. Maria Dąbrowska w reakcji na skrytykowanie pisma przez Kruczowskiego, powiedziała:

Ponieważ pisma literackie wydaje się dla czytelników, a ja właśnie w ostatnich czasach słyszę z wielu bardzo różnych stron, że „Nowa Kultura” wreszcie przestała być nudna i daje się czytać, jakie to więc konkretne błędy partia zarzuca temu pismu.⁶⁴

Uczestnicy Plenum jednomyślnie potępili odwołanie Hoffman bez wcześniejszej konsultacji z ZG ZLP, co odebrano jako jaskrawy przykład lekceważenia Związku przez władze partyjne. Dopatrywano się w tym praktyk politycznych sprzed 1954 roku. Putrament domagał się jednoznacznego określenia, czy „Nowa Kultura” jest organem Związku, czy partii⁶⁵. Kruczkowski i Putrament widzieli konieczność ściślejszego podporządkowania pisma strukturom Związku, natomiast Dąbrowska i Słonimski opowiedzieli się za tym, aby Związek przestał firmować „Nową Kulturę”. Na koniec Szmaglewska i Słonimski złożyli wniosek, aby poprosić KC o rozmowę na temat zamiarów partii wobec tego tygodnika, i przedyskutowanie ogólnej sytuacji w literaturze. Wniosek przeszedł przy dwóch głosach wstrzymujących się. Jeden z nich należał do Dąbrowskiej, która swą decyzję skomentowała: „... nie chodzi się po pieniądze do bankrutów ani po rady do bezradnych”⁶⁶. Jak pisze Krzysztof Woźniakowski, brak jest informacji, czy spotkanie to doszło do skutku. „Nowa Kultura” zachowała status pisma związkowego i zarazem prolongowano Przemskiemu funkcję p.o. redaktora naczelnego⁶⁷.

Wracając jednak do sprawy *Poematu*, należy podkreślić, że wiele kontrowersji wzbudziło jego zakończenie:

*Upominamy się na ziemi (...)
o jasne prawdy, o zboże wolności,
o rozum płomienny,
o rozum płomienny,
upominamy się codziennie,
upominamy się Partią.*

⁶⁴ M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne*, t. 3, Warszawa 1996, s. 48–50.

⁶⁵ K. Woźniakowski, *Związek...*, *op. cit.*, s. 25.

⁶⁶ M. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 50; zob. też. K. Woźniakowski, *Związek...*, *op. cit.*, s. 25.

⁶⁷ K. Woźniakowski, *Związek...*, *op. cit.*, s. 25–26.

Stefan Żółkiewski stwierdził, że to zakończenie stanowi niczym nieusprawiedliwiony dopisek⁶⁸. Stanisław Barańczak uważał, że użycie słowa „Partia” miało uchronić utwór przed ingerencją cenzorską, ale krytyk nie wyklucza, że „było w nim też sporo całkiem niekłamane przekonania”⁶⁹. Głowiński zaś twierdzi, że osłabienie czujności cenzora było raczej sprawą drugorzędną. Wskazuje on na specyfikę „odwilży” roku 1955, kiedy to jej zwolennicy nie chcieli uciec od soc-realizmu, a jedynie go zreformować poprzez odejście od schematyzmu w kierunku atrakcyjniejszych dla odbiorców form literackich⁷⁰. Wojciech Siemion — aktor proszony wielokrotnie przez Ważyka o odczytanie *Poematu* na różnych spotkaniach, twierdził, iż poeta był często pytany, jak mógł swój utwór, w którym tak negatywnie opisał rzeczywistość, zakończyć słowami „Upominamy się Partią”? Siemion twierdził, iż wynikało to z nieporozumienia, bo intencją poety było akcentowanie słów „Upominamy się”, a „Partię” należało traktować jako uzupełnienie, jako jedyne dostępne narzędzie do upominania się⁷¹. Ten sporny fragment *Poematu* przywołano jeszcze raz w kontekście podpisania porozumień gdańskich w 1980 roku, zacytował go paryski dziennik „Le Monde”⁷².

Niewątpliwą siłą *Poematu dla dorosłych*, jak podkreślił Głowiński, było to, że został zamieszczony na pierwszej stronie oficjalnego organu prasowego ZLP przez partyjnego naczelnego, przepuścił go partyjny cenzor, a partyjny autor został poparty przez innych partyjnych twórców⁷³. Był to niebezpieczny dla władzy precedens, świadczący o tym, iż powoli zaczyna ona tracić władzę nad „swoimi” twórcami. Zwrócił na to uwagę Żółkiewski, który stwierdził: „Pojawiają się utwory o obiektywnej antypartyjnej wymowie, stworzone przez partyjnych artystów”⁷⁴. Według Putramenta, *Poemat* „znakomicie rozjątrzył środowisko i spolaryzował postawy polityczne”⁷⁵.

Sytuacja ta zaniepokoiła także Wandę Wasilewską, która z Kijowa bacznie śledziła rozwój wydarzeń w kraju. Zaniepokojona po lekturze

⁶⁸ S. Żółkiewski, *op. cit.*

⁶⁹ S. Barańczak, *Dwugłós o Ważyku*, „Puls” [1982], nr 17, s. 98.

⁷⁰ M. Głowiński, *op. cit.*

⁷¹ A. Bikont, J. Szczęsna, *op. cit.*

⁷² A. Ważyk, *Losy...*, *op. cit.*, s. 10–11.

⁷³ M. Głowiński, *op. cit.*

⁷⁴ S. Żółkiewski, *op. cit.*, s. 15.

⁷⁵ J. Putrament, *op. cit.*

Poematu dla dorosłych, napisała we wrześniu 1955 roku do I sekretarza KPZR Nikity Chruszczowa z prośbą, aby ten pomógł polskim towarzyszom powrócić do słusznej linii.

Uważam — pisała — że w Polsce sprawy na froncie kulturalnym źle stoją. Pod hasłami „wolności jednostki”, „wolności twórczości”, „swobody krytyki” prowadzona jest stała wroga agitacja przeciwko marksizmowi, przeciwko ustrojowi Polski Ludowej oraz przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Znajduje to swój wyraz w publikowanych wydawnictwach w prasie periodycznej, w polityce repertuarowej teatrów. Posyłam Wam poemat znanego polskiego poety, nagrodzonego orderami i nagrodami państwowymi, członka partii, ogłoszony 21 sierpnia 1955 na pierwszej stronie oficjalnego organu Związku Literatów Polskich — w oryginale i w dosłownym przekładzie. Czasopismo przechodzi przed ogłoszeniem przez Wydział Prasy KC i przez cenzurę.⁷⁶

Chruszczow odesłał ten list Bierutowi.

Fenomen *Poematu dla dorosłych* polegał także na tym, że był on różnie interpretowany i odczytywany na nowo w zależności od sytuacji społeczno-politycznej. Inaczej niż w 1955 roku odczytywano go w kontekście poznańskiego czerwca 1956 roku, a jeszcze inaczej po kilku miesiącach tegoż roku. Ważyk, choć formalnie nieukarany za swoje dzieło, od tamtej pory traktowany był przez partię podejrzliwie. Wiersze, które oddaje w 1956 do druku w „*Twórczości*”, są kierowane najpierw do Wydziału Kultury KC. Przygotowany tomik poezji *Poemat dla dorosłych i inne wiersze* udaje się po wielu utarczkach z cenzurą wydać w nakładzie 5000 egzemplarzy dopiero jesienią 1956 roku⁷⁷. Zrecenzował go na początku roku 1957 w „*Nowej Kulturze*” Ryszard Matuszewski. Choć pisał o tomiku wierszy Ważyka, sporo uwagi poświęcił samemu *Poematowi*. Po blisko półtora roku od publikacji, już po „październiku”, Matuszewski jeszcze raz powrócił do interpretacji tego tekstu. Zastanawiał się, czy Ważyk rzeczywiście trafił w sedno spraw nurtujących społeczeństwo polskie latem 1955 roku i czy rozgłos, jaki towarzyszył tej publikacji, nie był jedynie pochodną poczynań nieudolnych polityków⁷⁸. Co znamienne, Matuszewski patrzył wtedy na *Poemat* jak na dzieło literackie, a nie deklarację polityczną.

⁷⁶ J. Szczęsna, *Bywszaja Polka*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 71, s. 22.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ R. Matuszewski, *Adam Ważyk — zbuntowany racjonalista*, NK 1957, nr 6, s. 2.

W roku 1964 w wyniku zmiany kursu polityki kulturalnej Zenon Kliszko formalnie zakazał publikowania i cytowania *Poematu*. Dotyczyło to nawet opracowań IBL-owskich. Na wiele lat utwór został zapomniany. Ważyk spośród całego swego dorobku *Poemat* cenił chyba najbardziej. Świadczy o tym fakt, że pod koniec 1980 roku poeta zdecydował, żeby zamiast uroczystości 75-lecia urodzin, jaką zamierzał mu urządzać ZLP, zorganizować wieczór poświęcony ćwierćwieczu *Poematu*. Uroczystość ta miała miejsce w Domu Literatury 3 grudnia 1980 roku⁷⁹.

Warto na koniec dodać, że choć jego wiersze były recytowane na wieczach „Solidarności”, A. Ważyk nigdy nie wstąpił do tego ruchu, uważał go bowiem za chadecki⁸⁰.

⁷⁹ A. Ważyk, *Losy...*, *op. cit.*, s. 10–11.

⁸⁰ K. T. Toeplitz, *op. cit.*